Łódź, $^{10}|_{XI}$ 1898 r.

№ 258.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 29 października (10 listopada) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W ŁODZI
ul Piotrkowska № 81.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „N a d e s ł a n e“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). R e k l a m y i N e k r o l o g i po 15 kop. za wiersz petitowy. (N e k r o l o g i dla robotników za pół ceny).

Kalendarzyk terminowy.

Czwartek Andrzeja
Piątek Marcina
Sobota 5 męczen.
Niedziela Stanisława Kostki
Poniedziałek Serapiona.
Wtorek Leopolda

Wschód g. 7 m. 13
Zachód g. 4 m. 15
Długość dnia g. 9 m. 2

KALENDARZYK.

J u t r o.

S a l o n a r t y s t y c z n y Benedykta 1.

P a n o r a m a. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

T e a t r z i m o w y. „Pod białym koniem“ farsa w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga. Początek o godzinie 8 wieczorem.

S a l a K o n c e r t o w a. Nadzwyczajne przedstawienie magiczno-mimiczno-mnemo-techniczne. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z e b r a n i e. Zwyczajne posiedzenie członków sekcyi technicznych w lokalu własnym w Grand-Hotelu. Początek o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem.

Zdemaskowani.

Niemcy austryaccy zrócili nareszcie maskę z twarzy, wypowiadając publicznie w parlamencie swoje antidynastyczne aspiracye.

Stało się to z okazyi rozpraw nad dwoma naglącemi wnioskami Schoenerera i Kaisera, posłów niemieckiego stronnictwa ludowego, żądających postawienia teraźniejszego gabinetu przed trybunałem państwowym „za nadużycie 14 paragrafu konstytucyi.“

W rzeczy samej nadużycia tego niebyło, bo rządy nieparlamentarne, przy pomocy paragrafu 14, przewidziane są przez konstytucyę, wrazie gdyby dla jakichkolwiek powodów parlament nie zdolnym był do pracy, lub zwołanym być nie mógł. Uniezdolnienie zaś parlamentu austryackiego do prac prawodawczych wynikło wyłącznie z winy Schoenerera i jego stronników, jeśli więc kto, to oni najmniej mieli prawa pociągać gabinet do odpowiedzialności za czyn. którego sami faktycznymi byli sprawcami. Wreszcie każde państwo ma moralny obowiązek energicznego wystąpienia nawet wbrew prawu ilekroć zastosowanie się do litery prawa, mogłoby na szwank narazić ideę państwową, a samo państwo przywieść do upadku, bo dobro państwa najwyższem jest prawem dla każdego rządu a w takiem właśnie położeniu, wobec obstrukcyi niemieckiej, znalazł cię urzędujący obecnie w Austryi gabinet.

Wiedzieli o tem dobrze obstrukcyoniści niemieccy z partyi Schoenerera, że skarga oparta na takich kruchych podstawach nie może mieć żadnych szans powodzenia. Jakoż po poddaniu wniosku oskarżającego ministrów pod głosowanie izba 187 głosami przeciw 114 skargę pp. Schoenerera i Kaisera odrzuciła.

Ale rozprawy nad tem wnioskiem dały sposobność osławionym rzecznikom, wrzekomo uciśnionych w Austryi niemców, do wypowiedzenia się z tem, co już oddawna leżało im na duszy.

W całej bowiem kampanii obstrukcyjnej od roku już przeszło wstrząsającej podwalinami Austryi, nigdy nie szło bynajmniej o rozporządzenia językowe w tej, lub owej ogłoszone formie, lecz o pracę dla zjednoczonych Wszechniemiec.

W przemówieniu swem, Schoenerer bez żadnej ogródki wypowiedział: Jeżeli nas spytacie, co jest ojczyzną niemców?—to odpowiemy wam: Ojczyzną naszą nie jest Austrya, lecz ziema niemiecka, której bronić będziemy każdego czasu i przy każdej sposobności nawet, jeśli tak już być musi, krwią i żelazem.

To już wyraźna zapowiedź buntu, którą w zestawieniu z poprzedniemi słowami mówcy: „Cesarz Wilhelm przyrzekł wszystkim niemcom, którzy potrzebują pomocy, swoje cesarskie poparcie i zaznaczył, że ma na myśli również niemców pozagranicami Rzeszy, nabiera niezwykłego znaczenia.

„Mimo naszego opłakanego położenia—mówił dalej Schoenerer— jesteśmy zadumni, aby prosić o pomoc, ale zjawi się ona sama, jeśli słowa cesarskie były nie słowami tylko, lecz świadomym programem, który ma cel na oku.

Niemcy austryaccy muszą dziś pragnąć, by sojusz z Cesarstwem niemieckiem został zerwany. Wtedy skrępowane siły staną się wolnemi i wtedy cesarz niemiecki będzie, mógł czynem stwierdzić swe słowa.

Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że ilekroć Schoenerer wspominał o Cesarstwie niemieckiem, zwolennicy jego wtórowali mu okrzykiem: „Wiwat Wszechniemcy!“ a poseł Türck wołał: „Jedyną naszą nadzieją są Niemcy!“

Wszystko więc co dotąd narodowcy niemieccy kryli starannie na dnie serca, wypowiedzieli otwarcie i publicznie, wyraźnie zaznaczyli, że sympatye ich są po stronie Hohenzollernów a nie Habsburgów.

Obojętne im są losy Austryi, a nawet pragnęliby jej rozbicia, aby mogli przyłączyć się do Rzeszy niemieckiej.

Hr. Thun, prezes gabinetu ministrów, po utworzeniu się większości rządowej ze stronnictw prawicy i słowian przyszedł wreszcie do przekonania, że można rządzić w Austryi bez niemców, a nawet przeciw niemcom, co do niedawna jeszcze wydawała się austryackim mężom stanu rzeczą niemożliwą.

To też odpowiedział on z patryotycznem oburzeniem na wynurzenia Schonererera i dał mu należytą odprawę.

Hr. Thun nie trudził się bynajmniej nad wyszukiwaniem motywów do zbijania poszczególnych zarzutów rzeczników wszechniemieckiej idei, lecz wyraził im tylko swoją najwyższą pogardę, a izba mowę prezesa ministrów przyjęła burzliwemi oklaskami.

Upadek Austryi byłby straszną kleskę dla niektórych krajów koronnych, bo mógłby na długie lata powstrzymać ich rozwój narodowościowy—lub w danym wypadku zadać mu cios śmiertelny.

Zdemaskowanie prawdziwych aspiracyj stronnictwa narodowców niemieckich niezawodnie obudzi czujność wszystkich stronnictw, którym zależy na całości i potędze Austryi i wobec groźnego niebezpieczeństwa, wobec zamachu na jej byt, zespoli je do wspólnego czynu i zgodnej pracy w obronie całości monarchii i najżywotniejszych jej interesów.

Lecz, jeśli zważymy, że frakcya Schoenerera, dzięki systematycznej agitacyi niemieckich radykałów, przy przyszłych wyborach zdobyć może wszystkie mandaty poselskie w okręgach wyborczych niemieckich w Czechach, to łatwo przyjdziemy do wniosku, że niebezpieczeństwo, grożące Austryi, nieda się zażegnać bodaj najwymowniejszemi słowami, jeśli nie będzie mu przeciwstawioną równie systematyczna, przemawiająca nietylko do rozumu lecz i do serca mass agitacya.

Jeden z dzienników czeskich wypowiedział w tych dniach zdanie, aby umiarkowane żywioły niemieckie i czeskie porozumiały się celem wspólnego oporu przeciw agitacyi niemiecko-radykalnej. Było to myślą przewodnią zawartej w styczniu 1890 r. ugody przez Riegera i Plenera z hr. Tafe. Wprowadzeniu jej w czyn przeszkodził wówczas ruch młodoczeski, teraz uniemożebni ją radykalny ruch niemiecki.

Radykaliści niemieccy nie przebierają w środkach, gdy bowiem prezes klubu polskiego Jaworski w energicznych wyrazach potępił mowę Schoenerera, rozegrała się w parlamencie skandaliczna scena.

Wolf nazwał polaków narodem pasożytów, co wywołało straszliwe oburzenie na ławach poselskich wśród polaków i czechów.—Lecz nie skandalem parlamentarnym zapewnią sobie słowianie zwycięstwo nad niemcami, a zwartą pracą wszystkich ludów austryackich, opartą na wzajemnem poszanowaniu praw odrębnych plemion i wzajemnej solidarności wobec wspólnego wroga.

Zdemaskowanie narodowców niemieckich może wydać zbawienne dla Austryi owoce,—bo obudziło czujność wiernych jej idei ludów.

S. J.

Projekt

nowych przepisów obowiązujących w fabrykach.

Przed niedawnym czasem rozpatrywany był w Łodzi wspomniany projekt przez inspektora fabrycznego gub. piotrkowskiej A. F. Sietnickiego i jego pomocników ze znacznym współudziałem fabrykantów, dyrektorów technicznych i zawiadowców fabryk.

Ze względu na ogólny interes, jaki ten projekt przedstawia, pozwalamy sobie zaznajomić z nim naszych czytelników.

Autorem projektu jest W. I. Michajłowski, rewizor fabryczny, który pracę tę przedsięwziął z polecenia departamentu handlu i przemysłu.

Różni się on od poprzednich przepisów, wydawanych przez ogólne urzędy gubernialne do spraw fabrycznych, nietylko obszernością i wyczerpującem traktowaniem tej poważnej sprawy, ale nadto wprowadza on bardzo doniosłego znaczenia zmianę, bo gdy dawniejsze przepisy traktowały robotnika, jako niemowlę o bezpieczeństwie życia i zdrowia, o którem ma myśleć cały szereg nianiek w osobach, podmajstrzych, majstrów, zawiadowców, inżynierów, dyrektorów itp. za wyjątkiem robotnika, projekt w mowie będący nakłada obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem pracowników fabrycznych, nietylko na wspomniane osoby, ale nadto i na samego robotnika, najbardziej w tej sprawie zainteresowanego.

Projekt składa się z dwóch działów. Dział pierwszy projektu przedstawia 270 parágrafów obowiązujących fabrykantów—dział drugi od 271 do 445 paragrafu obowiązuje robotników.

Dział pierwszy składa się z dziesięciu rozdziałów: pierwszy traktuje o urządzeniu i utrzymywaniu lokalów fabrycznych, drugi— o środkach przeciw pożarowych, trzeci o robotnikach robót, czwarty o kotłach parowych, piąty o motorach, szósty o transmisyach, siódmy o kranach i windach, ósmy o instalacyach elektrycznych, dziewiąty o warsztatach i przyrządach, dziesiąty o przyrządach działających z pomocą pary, jedenasty o urządzeniu i utrzymaniu mieszkań dla robotników.

Na dział drugi złożyły się rozdziały: pierwszy—zawierający postanowienia ogólne—drugi—przepisy dla pracujących przy motorach, trzeci — dla pracujących przy transmisyach, czwarty—dla pracujących przy kotłach, piąty — dla pracujących przy kranach i windach, szósty—dla robotników przy warsztatach.

Nie wdając się w szczegółową ocenę pracy pana Michajłowskiego i zostawiając to pismom specyalnym, nie możemy jednak pominąć jednej okoliczności, a mianowicie, że inspekcya fabryczna z uwagi, że dział drugi przedstawia niejako powtórzenie działu pierwszego—uważała za właściwe opatrzyć projekt wnioskiem zupełnego wykluczenia tego działu.

Niektóre z zaproszonych do obrad osób podzieliły taki pogląd inspekcyi.

Znaczna jednak część zaproszonych inżynierów i dyrektorów fabryk miejscowych była innego zdania.

Sformułowali oni motywowane oddzielne zdanie, w którem wyłuszczają, że jeśli dla krótkości redakcyi można się nawet godzić na usunięcie części drugiej, to nie dlatego, by zwolnić przez to robotników od współdziałania w tak ważnej sprawie jak bezpieczeństwo ich życia i zdrowia i zrobić z nich obojętnych spektatorów starań i zabiegów w tym względzie starszych fabrycznych—przeciwnie—oni to właśnie robotnicy, mając na celu własne bezpieczeństwo powinni zrozumieć z samej litery obowiązującego prawa, że obowiązkiem ich jest niesienie pomocy w zabiegach zarządu fabrycznego w sprawie bezpieczeństwa ich życia i zdrowia, tdmbardziej, że przy największej pilności pod tym względem zarządu, bez współudziału robotników rezultat pożądany nigdy osiągniętym nie będzie.

W tem miejscu, zostający przy oddzielnem zdaniu, wystawiają prócz niechęci robotników do korzystania z przyrządów zabezpieczających ich zdrowie i życie, przykłady ich niedbalstwa, mogące pociągnąć klęski masowe, jak np. puszczenie w ruch motoru bez uprzedniego sygnalizowania sal fabrycznych o mającym nastąpić ruchu maszyn.

Dla zaakcentowania tego, że usunięcie części drugiej projektu nie jest równoznaczne uwolnienie robotników od współdziałania w sprawie bezpieczeństwa ich samych, obstający przy oddzielnem zdaniu — proponują dopełnienie samego tytułu przepisów, w ten sposób, by usuniętą była już w nim wszelka wątpliwość, co do tego, że robotnicy są obowiązani współdziałać w kwestyi bezpieczeństwa ich życia i zdrowia podczas pracy, a nadto w zamian działu drugiego projektują dodatkowo dwa paragrafy:

§ 271. Robotnicy zauważywszy najmniejszą niedokładność w budowlach, maszynach, przyrządach, albo w przyborach bezpieczeństwa obowiązani są bezwłocznie powiadomić o tem majstra lub zawiadowcę i taka wiadomość powinna być natychmiast zapisana w specyalną książkę, niedokładności zaś, o jakich powiadomiono bezwłocznie usunięte być winny przez administracyę fabryki.

§ 272. Robotnikom surowo zabrania się usuwać jakiebądź nakazy bezpieczeństwa, albo ich części lub niekorzystać z nich, gdy są one tego rodzaju, że wydają się do rąk robotnika (okulary, maski gąbki, respiratory itp.) majstrowie zaś obowiązani są pilnie doglądać pod tym względem robotników i donosić o każdem wykroczeniu przeciw umiejętnym przepisom zawiadowcy dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Tak się tedy przedstawia projekt ogólnych przepisów fabrycznych dla całego państwa w zamian obowiązujących w oddzielnych guberniach i oddzielne zdanie, przy jakiem obstaje znaczna część fabrykantów i dyrektorów fabryk miejscowych.

Zygzaki.

Rutyna hamuje często rozwój jaknajlepiej obmyślanych instytucyj i przedsiębiorstw.

Wiadomo naprzykład wszystkim, jak wyzyskują biura stręczeń pracy, biedne nauczycielki zwłaszcza jedno z łódzkich trzyma prym w tym kierunku.

Reklamuje się szumnie (rb. za ogłoszenia płaci tylko wówczas, gdy się zjawi komornik) obiecuje złote góry, bierze prowizyi do 10 procent, a daje miejsca nauczycielkom jaknajgorsze i od pracodawców także bierze za umowę. Po paru jednak dniach okazuje się, że i pracodawcy i nauczycielka zostali wprowadzeni w błąd. To jednak nie obchodzi właścicielkę „biura": pobrała sutą prowizyę od stron obu i wyszukuje nowych ofiar, albo — co się często zdarza — wyzyska jeszcze kilkakrotnie tych, którzy nie poznają się odrazu na machinacyach pomysłowej przedsiębiorczyni.

Fakty powyższe znane są wszystkim. Zdawałoby się więc, że skoro powstało przy stowarzyszeniu nauczycieli bezpłatne biuro pośrednictwa w pracy, prowadzone sumiennie i uczciwie, — podaż i popyt pracy zwrócą się do nowej instytucyi.

Gdzież tam. Dzięki rutynie biura nadal prosperują i wyzyskują naiwnych.

KRONIKA.

Projekt wodociągów kanalizacyi. Z powodu projektu zaprowadzenia w Łodzi wodociągów i kanalizacyi inżynier Lindley z Warszawy i kijowskie biuro techniczne nadesłali prośby do władzy miejskiej o pozwolenie im przeprowadzenia studyów w celu przedstawienia ofert na przeprowadzenie robót.

Koszty jakie pociągną za sobą studya wymienione przedsiebiorstwa przyjmują na siebie.

Budowa gmachu magistratu. Dziś wieczorem odbyć się ma posiedzenie zarządu miejskiego w celu rozpatrzenia projektów budowy nowego gmachu dla biura magistratu m. Łodzi.

---

246)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 247).

— Słuchajcie, mówił on pobyt posłów naszych na dworze cesarskim wart jest połowę kraju, to bowiem stanowi najpewniejszą rękojmię trwałości związku. Posłowie nasi siedzieli przy boku cesarskim, gdy posłowie krzyżaccy stać musieli, a co więcej wyśmiani byli przez monarchę i wielu książąt.

Krzyżacy zaprzeczali tym mowom, opowiadali wszędy, że to fałsz, ale tymczasem duch w prusakach wzmagał się wiara rosła i potężniała w prawdziwość i świętość celów, dla których służyli.

Udręczony przez krzyżaków naród, nie mogący rozwijać się, naturalnie dążył do złamania władzy całą siłą.

Łączono się w kółka większe lub mniejsze i zbierano się na ogólne narady.

Mężczyźni i kobiety schodzili się na nabożeństwa w kościołach więcej odległych i tam księża z ambony zachęcali do liczniejszego udziału i gorętszego poparcia sprawy.

W dnie krzyżowe, lub postne odprawiano procesye. Wtedy szedł tłum do krzyża za miasto. Dziewczynki małe rzucały kwiaty, a starsze panie wiły wieńce, któremi zdobiono stopy Chrystusa Pana.

Na wsiach dziedzice zajęli się przysposobieniem broni.

Kowale pracowali w dzień i w nocy, kując klingi, które parobcy ostrzyli na obracających się, umyślnie ku temu przyrządzonych kamieniach. Następnie kowal hartował klingi, a tokarz dorabiał rękojeści.

I czeladź kowalska nagrzewając ostre żelazo, patrzyła, jak pod wpływem ciepła owa klinga nabierała różnych kolorów, to lekko żółty, to barwnie niebieski, świecący rozlewał się po stali. Wtedy opuszczano ją do wody, w którą włożona syczała.

Po tym syku wróżono sobie dobroć szabli.

Jeżeli przy zanurzeniu jej w wodzie syk był silniejszy, to szabla miała lepsze oddać usługi.

I tak gotowano się do wielkiego dzieła.

Kobiety rwały płótna i szykowały szarpie, szyły ubranie, lub przygotowywały umyślnie czapki dla Jaszczurów.

Tak schodził czas. Umysły się zapalały, oburzenie wzrastało.

Szykowano się do wielkiego dzieła i każdy tem dziełem był przejęty. Nawet ci, którzy stanęli w opozycyi, którzy obawiali się ostatecznego kroku, jak ognia, łączyli się z Jaszczurami. Już nawet do wójtów, przychylnych krzyżakom, dochodziły wieści o jawnem zbrojeniu się Jaszczurów, a ci donosili wielkiemu mistrzowi, prosząc go aby nie zaniedbywał sprawy.

I wielki mistrz jej nie zaniedbywał.

Przez stosunki z książętami niemieckimi trafił do cesarza, któremu rzecz całą przedstawiono inaczej.

Z dworu cesarskiego poczęły dochodzić lepsze nieco wieści dla krzyżaków, a nawet szeptano sobie do ucha, że sam papież ma sprawę rozpatrzyć i nuncyusza swego do Prus wysłać.

Mimo to duch nie osłabł w narodzie. Te wieści jeszcze bardziej pobudzały do czynności i oporu.

— Niegodziwcy,—mówił pan Lefeld—niegodziwcy, oni wszędzie muszą sprawę zagmatwać...

— Prawda, dodał p. Matias.

— Jak mego przodka ś. p. Kacpra Lefelda kocham—oni wszędzie wedrzyć się muszą, i nas jako zbrodniarzy ostatnich przedstawić. A kto? jak kocham mego przodka Kacpra Lefelda, kto łokieć Flamancki skrócił, kto poszachrował wymiar ziemi, aby większe z tego korzyści ściągać, kto demoralizuje społeczeństwo, juścić, że oni.

— Mach, siach, ciach! wołał von Genten. Niech ich dyabli wezmą!

— A nuncyusz, jak przyjedzie?

— To co?

— Nuncyusz! powtórzono w tłumie.

— To...

— To co?

— Siach, mach, ciach i kwita!

(d. c. n.)

Budowa nowego gmachu specyalnego projektowana jest w kilku punktach miasta, na placach miejskich i prywatnych.

Projekt, który uznany będzie na najodpowiedniejszy po sporządzeniu odnośnych planów przedstawiony zostanie do władzy wyższej dla zatwierdzenia.

Można się więc spodziewać, że projekt budowy gmachu dla biura magistratu wprowadzony zostanie w życie na przyszłą wiosnę.

Oświetlenie miasta. W uzupełnienie naszej wzmianki w № 253 donosimy, że postanowione zostały następujące zmiany w oświetleniu miasta:

1) na ulicy Widzewskiej, począwszy od ulicy Dzielnej do mostu kolejowego wszystkie latarnie zamienione będą na 2 płomienne z koszulkami Auera;

2) na placu przed cerkwią Aleksandra Newskiego 4 latarnie jedno płomienne z koszulką Auera i 3 z podwójnemi palnikami, zwyczajnemi na 2 płomienne z koszulkami Auera;

3) w około tejże cerkwi, u 6 latarń zamieniono pojedyńcze zwyczajne płomienie, na pojedyńcze Auera;

4) na ulicy Mikołajewskiej, od ul. Przejazd — gdzie kościół św. Krzyża aż do ul. Ewangelickiej 30 latarń zamienione będzie na 2 płomienne z koszulkami Auera;

5) około kościoła Najświetszej Panny Maryi, 5 latarń jednopłom. i 4 lat. 2 płom. zwyczajne wszystkie zamienione zostaną na 2 płomienne z koszulkami Auera;

6) przy kościele Ewg. przy ulicy Piotrkowskiej 2 latarnie staną z palnikami Auera;

7) na Nowym Rynku stanie 32 lat. z 2 pal. Auera, 12 lat. 4 kandel Auera, 11 lat. jednopł. Auera na 2 płom. Auera

Brak szkół. W roku bieżącym w szkołach miejskich jednoklasowych odmówiono przyjęcia z powodu braku miejsc 1688 kandydatom.

Liczba tak poważna pozostałych bez nauki dzieci o wiele przewyższa liczbę tychże w roku poprzednim.

Pomimo zakładania w każdym roku nowej szkoły miejskiej liczba nieprzyjętych dla braku miejsc kandydatów w ostatnich latach znacznie zwiększać się poczęła.

Z tego powodu naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej wystąpił do zarządu miejskiego z projektem utworzenia nowych szkół miejskich, na skutek czego zwołane zostało zebranie obywateli miasta, którzy wybrali w tym celu specyalną komisyę dla opracowania projektu powiększenia liczby szkół.

W skład komisyi zostali wybrani pp. Dobranicki, Kamiński i Surzycki.

Z sądu. W dniu 19/31 października r. b Warszawska Izba sądowa, w pierwszym departamencie kryminalnym, rozpatrywała sprawę wynikłą ze stosunków łódzkich Szaja Kornbrot, były inkasent firmy łódzkiej „Muśnicki i Polkowski" w ciągu ostatnich kilku miesięcy 1896 roku zainkasował od różnych odbiorców firmy 1,640 rubli 46 kop, za wyroby tytuniowe którą przywłaszczywszy, ulotnił się z Łodzi.

Zaaresztowany przez policyę, oddany był pod sąd. Piotrkowski sąd okręgowy, rozpatrując powyższą sprawę w I-ej instancyi, wyrokiem z dnia 4 lutego r. b. skazał Szaję Kornbrota na 1 rok rot areszkanckich, z pozbawieniem szczególnych praw, i zasądził od niego 1,640 rub. 46 kop, odszkodowania dla firmy „Muśnicki i Polkowski"

Warszawska Izba sądowa, po rozpatrzeniu tej sprawy na skutek podania przez Kornbrota apelacyi, uznając tę ostatnią za nieuzasadnioną, wyrok sądu okręgowego piotrkowskiego zatwierdził w całości.

Stacya bakteryologiczna. Projekt urządzenia w Łodzi stacyi bakteryologicznej został już sporządzony i dziś przesłany do władzy gubernialnej dla zatwierdzenia.

Teatr. Na jutro repertuar naszego teatru zapowiada farsę O. Blumenthala „Pod białym koniem" z p. Gromnicką w roli Józefy Hubert.

W sobotę „Mazepa", tragedya Juliusza Słowackiego, w której rolę Wojewody odegra pan Michał Szobert, Zbigniewem będzie p. Kopczewski, Amelią p. Ordon.

W roli Mazepy wystąpi p. Roland, artysta teatrów warszawskich.

O ile dochodzą nas wieści z za kulis będzie to prawdziwa biesiada artystyczna, podczas której artyści nasi walczyć będą o lepsze z gościem warszawskim.

Teatr amatorki. O ile sądzić można z próby wczorajszej, zapowiedziane na środę przyszłego tygodnia w teatrze „Selina" przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, należeć będzie do bardzo udatnych.

Komedya „Pomyłka" p. Labineta i „Kancelarya otwarta" Z. Przybylskiego dobrze wyreżyserowane i trafnie obsadzone idą już gładko, a ładny obrazek dramatyczny „Łobzowianie" Wł. Anczyca umiejętnie uscenizowany, ożywiony zręcznie ułożoną figurą mazura, będzie prawdopodobnie ozdobą wieczoru.

Sumienna praca reżyseryi i amatorów, tudzież cel szlachetny—powinny znaleść oddźwięk w sercach łodzianek i łodzian, zawsze chętnie śpieszących otrzeć łzę niedoli.

Bufet urządzony staraniem komitetu teatralnego, obficie zaopatrzony w zakąski i napoje, jako uprzejme gosposie obsługiwać będą amatorki, bo czysty dochód, osiągnięty z tego źródła, również przyłączony zostanie do ogólnego dochodu z przedstawienia.

Bilety są do nabycia w składzie materyałów piśmiennych p. Nowackiego przy ulicy Piotrkowskiej, tudzież we wszystkich znaczniejszych cukierniach.

Podwieczorek. W nadchodzącą niedzielę o godz. 5 po południu odbędzie się w Towarzystwie „Lutni" podwieczorek muzyczny z programem bardzo urozmaiconym.

Maskarada. W nadchodzącą sobotę w sali koncertowej p. Texel, b. dyrektor teatru urządza czwartą z rzędu jesienną maskaradę artystyczną.

Mgła. Dziś nad Łodzią zawisła tak gęsta mgła, że rano o parę kroków nic nie było można dojrzeć.

Po godzinie dziesiątej rano mgła poczęła opadać i zaobserwowaliśmy bardzo piękne zjawisko.

Płomienne słońce, żywo świecące, z po za mgły wyglądało jak blada tarcza księżycowa, a kiedy wiatr unosił kłęby dymu z kominów fabrycznych, który rozchodził się na skrzydłach mgły, wtedy blask słoneczny szarzał, a tarcza nabierała koloru.

Widziało się na niebie w jednej chwili jakąś srebną tarczę księżyca, to znów jak zakopconą plamę!

O godz. 12 w południe mgła ustąpiła.

Ciepłomierz. Wczoraj było w Łodzi 10 stopni ciepła według termometru Reomiura.

Sprzedaż mięsa. W ostatnich czasach policya miejscowa poczęła zwracać baczniejszą uwagę na sprzedaż mięsa w jatkach miejskich.

Z powodu wielkiej konsumcyi mięsa w Łodzi i szczupłego personelu weterynarzy wielu rzeźników, jak się okazało, sprzedawało mięso nie poddane kontroli weterynarskiej, czyli niestęplowane.

Wobec tego policya zamknęła pewną ilość jatek w których znaleziono mięso niestęplowane, winnych zaś pociągnęła do odpowiedzialności.

Popyt na cegłę. W ostatnich czasach znacznie się zwiększył w Łodzi popyt na cegłę potrzebną na budowle, które rozpoczęte zostaną z początkiem przyszłego sezonu budowlanego.

Obecnie cena cegły podskoczyła od 10 rb. 50 kop. do 11 rb. za tysiąc, a spodziawaną jest znaczna zwyżka.

Z tego powodu cegielnie tutejsze zamierzają powiększyć swe produkcye.

W ostatnich dniach zawarto już kilka znaczuych tranzakcyj.

Z Koluszek. Posadzka w bufecie klasy drugiej i na dworcu w Koluszkach wymaga stanowczej naprawy. Deski bowiem uginają się, jak klawisze, a podróżni niejednokrotnie narażeni na nieprzyjemne potykanie się w tem miejscu.

Zwłaszcza przy takim ruchu, jak na dworcu w Koluszkach rzecz ta nie jest pożądaną!

Brak robotników. Ze wszystkich stron naszego powiatu dochodzą skargi na dotkliwy brak robotnika. Pomimo wysokiej stosunkowo ceny, trudno zgromadzić większe partye robocze, dla wykopania pozystałych jeszcze w ziemi kartofli, tudzież innych roślin okopowych. Ciepła pogoda sprzyja kopaniu, lecz zachodzi obawa, aby śnieżyce i mrozy, których niebawem spodziewać się należy, nie zaskoczyły zbyt nagle zanim pozostałe jeszcze roboty polne wykończone zostaną, które obecnie opóźnia jedynie tylko brak sił roboczych. Brak ten najsilniej odczuwają większe majątki, drobne bowiem gospodarstwa zbiór roślin okopowych dawno już pokończyły.

Pogoda. Od dwóch tygodni mamy w Łodzi bardzo ładną pogodę. Słońce, chociaż nisko na niebie zawisło, jednakże świeci jasno. Niebo piękne, pogodne, temperatura łagodna. Raz tylko był przymrozek trzystopniowy.

Miłá żona. Zamieszkała przy ulicy Prywatnej pod № 4, Tekla Pałasz, będąc w stanie pijanym oblała twarz ukropem swemu mężowi Wojciechowi.

Poszkodowany leczy się w domu.

Stan obecny Persyi.

Według relacyi ludzi, którzy świeżo Persyę zwiedzili, jest to kraj niezmiernie biedny i nieszczęśliwy. Cały szereg lat nieurodzajnych całą masę ludności do ostatniej nędzy doprowadził; z braku paszy w zimie wyginęło bydło, a co zostało, zabrali poborcy szacha. Nędzarz nie liczy na żadną pomoc z góry; wie, że ani szach, ani rząd—nic o niego nie dba; ograniczony, pozbawiony wszelkiej energii, z oryentalną apatyą zdaje się na przeznaczenie; a jeżeli przywiedziony do ostateczności, zbuntuje się czasem, to te bunty jego nie mają wielkiego znaczenia.

Nie miałyby nawet żadnego, gdyby nie to, że niezadowoleni gubernatorowie i fanatyczni kapłani wyzyskują je niekiedy na swoją korzyść, —i gdyby nie to, że szach nie ma ich czem poskromić.

W Persyi bowiem wojska właściwie niema, są tylko żołnierze, a raczej ludzie noszący tę nazwę, do której żaden żołd, a zatem i żadne obowiązki nie są przywiązane.

Urzędnicy także są niepłatni; owszem posady swoje kupują od skarbu, zwykle na rok jeden, a to, co za nie zapłacą, z lichwą wyciskają z biednego ludu. Skarbu publicznego w Persyi też niema; jest tylko skarb szacha, do którego wpływają wszystkie z kraju ściągane pieniądze, o ile się naturalnie w drodze nie ulotnią; a gorszego otoczenia nad to, które się ciśnie do koła szacha, niema na całym świecie. Wszystko tam jest przekupne, od najwyższych dostojników, aż do najbliższych krewnych szacha.

A ów skarb szacha, uchodzący za niewyczerpany, przeszedł już w czystą legendę; wyczerpany marnotrawstwem ostatnich panujących, świeci on dziś pustkami i można sobie wyobrazić, jak się wzmogły zdzierstwa biednego ludu, żeby pustkę tę zapełnić i na potrzeby dworu wystarczyć.

Szach nie zajmuje się wcale swoim krajem, ani swoim ludem; siedzi sobie zamknięty w swoim pałacu, a niema nawet żadnych zdatniejszych swoich zastępców.

Nic więc dziwnego, że wobec takiego położenia inteligencya, przynajmniej to, co w Persyi, w porównaniu z resztą ludności, stanowi inteligencyę, zwraca oczy w stronę zagranicy, to ku północy, to ku południowi. Rzeczy obecnie tak stanęły, że najmniejsze wstrząśnienie może wywołać katastrofę, trudno niewiadomo jak wypadnie ale w każdym razie Persyę wymaże z rzędu państw niepodległych.

A zaczęły się rozruchy w Sziras i Korostanie, których rozwój pilnie śledzą agenci rosyjscy i angielscy. Korostan zostaje zupełnie pod wpływem rosyjskim, podczas gdy agenci angielscy myszkują po całym Beludżystanie, aż po Faristan, nad wybrzeżem zatoki perskiej.

Na arenie zatem spraw azyatyckich i Persya niebawem odegra pewną rolę, a przyszłość jej zależeć będzie głównie, jak wogóle los całej mniej więcej Azyi, od rezultatu starcia się dwóch potęg, które nieco wcześniej, czy nieco później nastąpić musi.

Z WARSZAWY.

W sekcyi technicznej wysłuchano na zebraniu referatu inż. Wienera o maszynach parowych, o stopniowem ulepszaniu ich budowy zgodnie z potrzebami wielkiego przemysłu i o kilku nowych typach maszyn, świadczących chlubnie o postępach techniki lat ostatnich, bo zbliżających się już do ideału maszyny pod względem najkorzystniejszego możliwie wyzyskania pary i bezpieczeństwa.

Rzucono w sekcyi pytanie, czy racyonalny jest nowy przepis zarządu kanalizacyi, zabraniający urządzania wodociągu tam, gdzie fundamenty domu frontowego nie mają co najmniej 2 i pół metra głębokości pod terenem?

Ważną tę dla właścicieli sprawę omawiano dość obszernie. Z objaśnień p. Krzyżanowskiego widzimy, iż przytoczony przepis nie jest nowy, ale ściśle jego stosowanie okazało się koniecznem dopiero obecnie, gdy fundamenty w nowych domach pozostawiają częstokroć pod względem trwałości wiele do życzenia. Wyrażono jednak życzenie, aby przepis, o jakim mowa, nie był stosowany systematycznie, lecz tylko tam, gdzie zachodzi istotna potrzeba.

Przewodniczący zawiadomił zebranych, że obchód rocznicy założenia sekcyi odbędzie się w dniu 17 grudnia. Składka na wieczerzę wynosi 5 rubli.

Smutny wypadek zdarzył się we wtorek za rogatkami Wolskiemi, na terytoryum spalonej przed miesiącem fabryki Hermana i Kernbauma.

Podczas rozbiórki murów, pozostałych z pogorzeli, jedna z kolumn, wbrew obliczeniu kierującego robotami, runęła, zamiast do środka, na zewnątrz i zrujnowawszy rusztowanie, zasypała rozbitym gruzem pięciu robotników.

Natychmiast zajęto się usuwaniem gruzów i robotnicy niebawem zostali wydobyci.

Czterej ponieśli mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, lecz życiu żadnego z nich nie grozi niebezpieczeństwo.

Piąty natomiast, Konstanty Waszkiewicz (38 lat), mieszkaniec Woli, ma pękniętą czaszkę.

Lekarz „Pogotowia“ zaopiniował, iż słaba jest nadzieja, aby Waszkiewicz, którego odwieziono do szpitala św. Ducha, mógł być przy życiu utrzymanym.

Śledztwo sądowe, jakie niezwłocznie na gruncie rozwinięto, ma na celu zbadać, czy przy rozbiórce były zachowane środki zabezpieczające, w przeciwnym bowiem razie, kierujący robotami zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Budowa szpitala. Rozpoczęte w r. z. roboty przy budowie szpitala Dzieciątka Jezus na folwarku Świętokrzyskim, przedstawiają się jak następuje:

Wzniesione w r. z. i pokryte dachem w r. b. pięć pawilonów piętrowych (dwa chirurgiczne i trzy terapeutyczne), są obecnie wewnątrz wykończone, t. j. zaopatrzone w wodociągi, kanalizacye, wentylacye i t. p. Zaczęta z wiosną r. b. budowa: domu piętrowego, od strony ulicy Żelaznej, na pomieszczenie służby szpitalnej, a także od strony ulicy Starynkiewicza, dwupiętrowego okazałego gmachu o 20 oknach frontu, na pomieszczenie instytutów: położniczego i szczepienia ospy ochronnej,—po ukończeniu robót mularskich i ułożeniu wiązań szczytowych, w r. b. pokryte będą dachem. Wreszcie rozpoczęto w połowie r b., przy zbiegu ulic Teodora i Nowogrodzkiej, budowę trzech pawilonów, przeznaczonych na kliniki uniwersyteckie i połączonych ze sobą w podkowę, doprowadzono pod dach,— na czem też roboty rzeczone na czas zimy będą zawieszone, a na dalsze roboty materyały budowlane gromadzone.

W roku przyszłym przedewszystkiem prowadzona będzie budowa gmachu administracyjnego, następnie dwóch kaplic i zakładu wychowawczego dla niemowląt i starszych sierot porzuconych, wreszcie zabudowań gospodarczych. Budowa teatru anatomicznego z prosektoryum będzie ostatnią częścią robót budowlanych.

Nowy szpital Dzieciątka Jezus, mający się składać z 24 pawilonów i różnych zabudowań, ma być wykończony w roku 1900 i radzie miejskiej przez komitet budowy oddany, a w roku 1901 przeniesiony.

Sprawa tramwajów warszawskich została ostatecznie stanowczo już rozstrzygnięta. J. O. generał-gubernator ks. Imeretyński przychylił się do powierzenia eksploatacyi tramwajów dzierżawcy prywatnemu.

Kontrakt z dzierżawcą zawarty ma być tytułem próby na lat cztery, termin zaś objęcia przedsiębiorstwa wyznaczono na dzień 1 stycznia r. p.

Listę współubiegających się przedsiębiorców przedstawi magistrat poprzednio władzy wyższej do zatwierdzenia.

Wystawa etnograficzna w ciągu 9-u miesięcy r. b. dała zaledwie 102 rb. dochodu, gdy utrzymanie jej jaknajoszczędniejsze kosztuje 96 rb. miesięcznie. Deficyt w sumie około 1,000 rb. ponoszą członkowie w liczbie 25.

Kanalizacya i wodociągi. Na odbytem w poniedziałek posiedzeniu komitetu budowy skonstatowano, że roboty, wyznaczone w programie, są już na ukończeniu, z wyjątkiem gmachów dla nowych maszyn parowych III-ej grupy filtrów. Roboty te opóźniły się znacznie, podług bowiem projektu, w lipcu roku przyszłego powinny już być maszyny ustawione i umontowane, gdy tymczasem zaledwie na sierpień r. p. wykończone będą same gmachy. Wobec tego komitet zażądał od głównego inżyniera wyjaśnienia przyczyn, które się złożyły na tę zwłokę.

Trzecia rura ssąca i trzeci smok na Wiśle ułożone będą stanowczo w r. p.

Zarząd warszawskiego okręgu komunikacyjnego ogłosił drukiem nowe „Przepisy wiązania i spławu drzewa w tratwach na dopływach Wisły i kanałach: augustowskim (Wiślano-Niemenskim) i Dnieprzańsko-Bużańskim, na Pinie i Białojeziorskim kanale w kierunku ku rzece Wiśle“. Książeczka z przepisami drukowana jest w trzech językach: rosyjskim, polskim i niemieckim, i obejmuje 40 paragrafów odpowiednich przepisów, które wydawane są bezpłatnie osobom interesowanym, jak: locmanom, retmanom, właścicielom tratew i ich kasyerom, wreszcie retmańczykom i przewodnikom.

Wszyscy wyżej wymienieni obowiązani mieć przy sobie podczas żeglugi rzeczone przepisy dla stosowania się do nich. Do książeczki tej dołączone są cztery rysunki hydrotechniczne desek numerowonych. Na okładce znajduje się odezwa Zarządu okręgu warszawskiego z wyszczególnieniem miejscowości, gdzie wydawane są świadectwa locmańskie i karty podróżne.

Korespondencye.

Dąbrowa Górnicza, 8 listopada.

W ubiegłą niedzielę dnia 6 b. m. w sali resursy miejscowej, odbył się koncert muzykalny artysty skrzypka p. Alfonsa Brandta, kapelmistrza 28 pułku piechoty z Piotrkowa, współą czeniu z Kinematografem „Joly.“ Na program składały się trzy części o siedmiu numerach, a mianowicie:

1) Grand Koncert — Vienxtemps, 2) Cygańskie sieroty Sarasati. 3) Mazurka — Zarzycki, 4) (część II-ga Kinematograf), 5) Fantazja z op. Faust — Sarasati, 6) a. Melodya—Paderewski, b. Polonez—Wieniawski, 7) Węgierskie tańce — Nahosa.' Udoskonalony Kinematograf „Joly“ żywe fotegrofie kolory zowone w naturalnej wielkości człowieka, nie tyle może na koncert skrzypka, ile na ów Kinematograf, sprowadziły masę publiczności.

Jakkolwiek początek koncertu zapowiedziano afiszem na godz. punkt 8-my wieczorem, publiczność oczekiwała niecierpliwie do godziny aż w pół do dziesiątej.

Z powodu nieprzybycia z Piotrkowa akompaniatora, koncert miał być odłożony, lecz ostatecznie p. Brandt, zgodził się grać przy wtpółudziale zaproszonego do akompanjamentu p. Kożmina, dyrektora orkiestry z Dąbrowy Górniczej. Ze względu, ze p. Kożmin niebył przygotowym do wykonania rzeczy poważnych, program musiał być w części zmieniony przez zamianę utworów trudniejszych na łżejsze.

P. Brandt, umie nietylko wybierać z bogatej skarbnicy arcydzieł skrzypcowych, lecz i wybrane utwory wykonywać z zacięciem prawdziwego wirtuoza.

Wykonanie np. takich dzieł jak „Cygańskie sieroty—Sarasati, Fantazye z Fausta i wiele innych, świadczą najwymowniej o jego talencie tak pod względem smaku i odczucia jako też pod względem techniki, a ta ostatnia, jak twierdzą znawcy, nie pozostawiała nic do życzenia, podobnie jak i ogólny charakter wykonanych utworów, to też sympatycznego skrzypka, publiczność przyjmowała prawdziwie owaczyjnie, nie szczędząc mu gorących oklasków.

Co się zaś tyczy Kinematografu, to wykonanie żywych fotografij pozostawiało wiele do życzenia, z tego powodu, że płótno, nie będąc dobrze zwilgocone, odbijało obrazy matowo, z powodu małej objętości ram płótna, światło, przedostawało się po za ramy i raziło widzów.

P. Brandt, także sam lecz podobne więcej urozmaicony koncert, zapowiedział w Sosnowcu na przyszłą niedzielę.

Na zakończenie korespondencyi, donoszą nam o wypadku, który wydarzył się w dniu wczorajszym, w zakładach „Huty Bankowej“. Julian Kołodziejski, żołnierz zapasowy, pracując w tych zakładach w charakterze robotnika, pod czas przechodzenia po linii fabryczno — kolejowej, został najechany przez sznur wagonów, które parowóz pchał tyłem, tak nieszczęśliwie, ze cały zmiażdżony, śmierć znalazł na miejscu. Pytanie — kto winien w danym wypadku?

Według mego zdania, winien robotnik, że niebył ostrożnym, winien maszynista, że nie uważał na ruch ludzi przy manewrach, a najwięcej winna chyba Huta Bankowa, że dotej pory z powodu nieporządków wyczekuje co to raz nowych wypadków.

Z kraju.

Koło. W tych dniach przy kopaniu fundamentów pod nowo wznoszący się dom znaleziono tutaj glinianą skarbonkę a w niej kilkadziesiąt sztuk starej monety. Na niektórych odczytac można rok 1622 i 1636 i napis „Zygmunt III król Polski.“ Kilka pieniążków jej bez napisu, opatrzonych tylko krzyżykami, jeden złoty—a reszta srebrne.

— Obywatele tutejsi w liczbie 24 wnieśli podanie o zatwierdzenie ustawy towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego.

Wobec przychylnego poparcia projektu przez władzę miejscową, mieszkańcy Koła mają nadzieję, że prośba ich uwzględniona zostanie.

Sieradz. Dnia 22 z. m. w obecności pułkownika Tyzenhauzena inżynierów komunikacyi Batalina i Rudnickiego, wojskowego inżyniera podpułkownika Szlegelmana oraz przedstawicieli miejscowej władzy i obywateli oglądano miejsce na którem według planu ma stanąć dworzec projektowanej elektrycznej drogi żelaznej.

Po długich naradach zdecydowano się wreszcie na plac przy szosie kaliskiej w bliskości nieruchomości Popławskiego położony.

Jednocześnie pułkownik Tyzenhauzen zaznaczył w swej przemowie, że od linnii sieradkiej przeprowadzona będzie odnoga na Starce i Lututów do Wieruszewa wspominając przytem, że każdy sieradzanin w kilka godzin może dostać się do Warszawy.

Większość jednak obywateli miejscowych zapatruje się na budowę kolei z niedowierzaniem, inni zaś dowodzą, że szybkość podobna w komunikacyi nie może pozostać, bez złego wpływu na zdrowie.

— Stan sanitarny Sieradza pogorszył się znacznie; od pewnego czasu panuje tu bowiem szkarlatyna w dość ostrym przebiegu.

— Budowa kaplicy.

W Leśmierzu, majątku p. Władysława Boettichera, gdzie mieści się jedna z największych w kraju cukrowni, w ubiegłym tygodniu dokonany został akt poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kaplicy dla robotników miejscowych.

Leśmierz jest odległy od kościoła parafialnego w Górze ś-tej Małgorzaty o pięć wiorst, co zwłaszcza zimą utrudniało uczęszczanie na nabożeństwa.

Budowa ukończona ma być w 1899 roku.

— **Nowa linia kolejowa.** W chwili obecnej czynione już są przygotowania do budowy nowej linii kolejowej, która przejdzie częściowo przez gubernię siedlecką, a częściowo przez grodzieńską, poprzedzając wykonanie dwóch innych zatwierdzonych w zasadzie kolei: Warszawsko-Łódzko-Kaliskiej i Chełmsko-Tomaszowskiej z odnogą Lubelską.

Pomimo, że niewiadomo jeszcze czy do wiosny konsorcyum hr. ordynata Zamoyskiego zbierze potrzebny kapitał akcyjny na budowę kolei Lubelskiej, oraz pomimo niezdecydowania, kto ma podjąć budowę kolei Kaliskiej, skarb państwowy już asygnował potrzebną sumę na budowę kolei Kobryńsko-Parczewskiej a departament kolei skarbowych przystępuje już do robót.

Nowa kolej przetnie następujące powiaty: kobryński i brzesko-litewski gubernii grodzieńskiej oraz część włodzimierskiego.

Z PETERSBURGA.

— Sprawa tworzenia komisyj archiwowych i osobnych instytucyj archeologicznych posuwa się naprzód. Oprócz już istniejących komisyj archiwowych naukowych, obecnie wszczęto myśl utworzenia takich komisyj po jednej w każdem mieście gubernialnem.

Uchwalono ostatecznie, iż międzynarodowa wystawa mleczarstwa w Petersburgu odbędzie się w roku przyszłym w miesiącu wrześniu. Prócz wystawców rosyjskich, zadeklarowali już wzięcie udziału wystawcy ze Szwecyi, Niemiec i Szwajcaryi. Jednocześnie będzie zwołany zjazd producentów mleczarskich, celem rozpatrzenia kwestyj, zbytu wyrobów, oraz podniesienia techniki mleczarstwa.

— W ubiegłą sobotę rada państwa miała roztrząsać projekt przekształcenia ministeryum komunikacyj, z powodu jednak poczynionych nad tym projektem uwag kontroli państwowej, termin roztrząsania odłożono na później.

— Najbogatszem miastem w Rosyi jest Irkuck — posiada on 4,800,000 rubli kapitału, a prawie wcale niema długów. Moskwa posiada 6,119,000 rub. wobec 13,814,657 rubli długu. Petersburg posiada 6,607,959 rub. kapitału wobec 18,897,315 rub. długów.

— Według informacyi „Birż. wiedom.", departament przemysłu i handlu ma być przekształcony na „główny zarząd do spraw przemysłowo-handlowych"; odnośny projekt złożono już radzie państwa.

— Wzrastający popyt na samochody zachęcił przedsiębierców zagranicznych do rozpoczęcia starań o uzyskanie pozwolenia na założenie fabryki samochodów w obrębie państwa rosyjskiego. Pierwsza taka fabryka, jak donosi „Now. wr.", ma powstać w Petersburgu z filiami we wszystkich większych miastach. Tym sposobem znów jedna gałąź przemysłu gotowa się znaleść w rękach cudzoziemców.

— W r. p. odbędzie się w instytucie rolniczym w Moskwie zjazd nauczycieli szkół rolniczych średnich i niższych; w obradach mogą też wziąć udział dyrektorzy, kuratorzy i zarządzający szkołami.

Z prasy rosyjskiej.

Okólnik zarządu okręgu gdańskiego prowincyi Prusy Zachodnie, wymierzony przeciwko językowi polskiemu w życiu domowem, zwrócił na siebie uwagę „Birżewych Wiedom.", które w № 290 piszą co następuje:

"Dla każdego patryoty nie jest rzeczą miłą posiadanie w swej ojczyźnie kilku milionów ludzi, przeświadczonych o tem, że w poddaństwie państwa sąsiedniego, życie płynęłoby im lepiej. A przecież nawet w chwilach gorących, w stosunkach rosyjsko-polskich z lat sześćdziesiątych, bodaj najsurowsi naczelnicy powiatowi, w których działali nauczyciele i urzędnicy polacy, nie myśleli o zmuszaniu ich do zastąpienia w życiu domowem języka polskiego przez rosyjski, a teatry polskie w Warszawie otwarto zaraz po powstaniu, kosztem rządu.

„Komisya specyalna opracowuje nowy, powiększony program nauki języka polskiego w szkołach okręgu warszawskiego. Inna komisya pracuje nad katologiem książek polskich dla szkół ludowych, w sądach gminnych panuje język polski, a w urzędach, włościanin ma prawo żądać wyjaśnienia w języku polskim, wreszcie Bank włościański, daje pieniądze na kupno ziemi polakom, gdy w Prusach odwrotnie, ziemia wykupuje się z rąk polskich i sprzedaje się niemcom.

Zgromadzenia polskie rozpędzane są tam przez policyę, a w urzędach dozwala się jedynie i wyłącznie język państwowy.

Nie przytaczamy tych anologij ze względów, przypisywanych uczuciom słowianofilskim wielu rosyan, zwłaszcza od czasu uroczystości praskich z okazyi jubileuszu Palackiego.

Powiemy otwarcie, że jakieś objawy podobne do politycznego ciążenia polaków pruskich ku Rosyi nie byłyby, zdaniem naszem, a rękę Rosyi wobec polityki, zadokumentowanej w nocie o konferencyi pokojowej i wobec potrzeby najlepszych stosunków z niemcami ze względu na cele i dążenia Rosyi na odległym Wschodzie.

Napotkawszy okólnik gdański—kończą Birż Wied. —uznaliśmy za potrzebne przytoczyć nieco zestawień, w tym celu, naprzód, żeby wykazać w jakim stopniu agitacya panslawistyczna, co do której w Prusach i Austryi ujawniają się częstokroć pewne podejrzenia, jest zgoła zbyteczną przy zachowaniu się obecnem władz pruskich względem poddanych słowian, a powtóre rządziliśmy się chęcią dania do zrozumienia tym zagranicznym reprezentantom polskiej nienawiści dla rosyan, głównie zaś ze Lwowa i występującym co czas jakiś z ostremi filipikami przeciwko Moskwie, że istnieje państwo, pod którego adresem mogliby daleko zasadniej zwracać swoje pióro i swe krasomówstwo.

Z gazet rossyjskich.

W „Petersb. Wied." czytamy:

„Ostatnia tak gorąca kampania wyborcza do parlamentu niemieckiego wysunęła nowy żywioł: oto wszedł do niego jako deputowany przedstawiciel ludowego stronnictwa litewskiege w Prusach Wschodnich.

Wobec tego, że nawet zjednoczone siły germanizatorów nie zdołały już stłumić ruchu narodowego litwinów pruskich, ciekawą rzeczą będzie rzucić okiem na rozwój tej samowiedzy.

Od roku 1848 do 1890 poczucie narodowe tak słabo ujawniało się wśród litwinów, że nie stawiali nawet kandydatów do parlamentu; głosy swe oddawali już to liberałom, już to konserwatystom niemieckim, słowem tym, którzy czczemi obiecankami potrafili pozyskać dla siebie chwiejne politycznie natury.

W r. 1890 litwini postanowili utworzyć kółko narodowe i na zasadzie § 27 konstytucyi niemieckiej utworzyli litewski związek konserwatywny dla wyborów do parlamentu, a celem związku tego była obrona narodowości niemieckiej.

W tymże roku litwini postawili 2 swoich kandydatów. w okręgu Kłajpedy i Szyłokarczmy p. Jankusa ze wsi Bitenaj, a w okręgu Tylży i Pakalni dr. Branżisa z Tylży.

Z góry naturalnie było wiadomo, że kandydaci nie przejdą na wyborach, młody bowiem związek litewski nie miał funduszów i nie mógł rozwinąć odpowiedniej agitacyi, a nadto stronnictwa niemieckie potrafiły obietnicami swemi wciągać w swe sieci łatwowiernych włościan litewskich, którzy nie ocknęli się jeszcze z letargu.

Jankus otrzymał tylko 141 głosów, a dr. Branżis zaledwie 37.

Po tej pierwszej porażce litwini nie upadli na duchu, lecz wytężyli całą energię i w r. 1893 w okręgach Kłajpedy i Tylży wystąpili znowu ze swymi kandydatami.

Społeczeństwo litewskie skonsolidowało się już wówczas w ciągu tych trzech lat i zajęło się gorliwiej agitacyą wyborczą.

P. Smalakis, kandydat ludowego stronnictwa litewskiego w Kłajpedzie otrzymał 2,021 głosów, a p. Saunus w okręgu tylżyckim — 850 głosów; liczba ogólna głosów wzrosła tedy z górą o 16 razy.

I tym razem litwini zostali jeszcze pobici, ale porażka ta obudziła nadzieję blizkiego zwycięstwa.

W bieżącym 1898 roku litwini postawili już kandydatów w 4 okręgach: Tylży i Pakalni, Kłajpedy i Szyłokarczmy, Ragajny i Pilkalni, Labgawy i Wielawy.

Wynik głosowania był taki: Smalakis otrzymał w okr. Kłajpedy 7,818 głosów i wybrany został jako poseł litewski do parlamentu.

Dr. Sauervein, znany litwofil niemiecki, otrzymał w okręgu tylżyckim 3,392 gł., Saunus w Ragajnie 695 gł., a Jużka w okr. Labhawskim — 320 gł.

Tak więc liczba głosów, jaka padła na kandydatów litewskich, wzrosła już do 12,225, czyli 70 razy więcej niż przy pierwszej próbie, a 4½ razy więcej w porównaniu z drugą próbą.

Cyfry te są wymownem świadectwem, jak szybko odradza się w Prusach naród litewski.

Samowiedza ich uczyniłaby jeszcze większe postępy, gdyby nie brak inteligencyi: wielu litwinów pruskich, po ukończeniu wykształcenia wyższego i otrzymaniu wygodnych posad, zapomina o potrzebach swego narodu i tonie w falach germanizmu.

Nieliczna zaś inteligencya litewska z dr. Branżisem na czele jest wystawiona na ciągłe szykany i prześladowania ze strony policyi pruskiej i ze strony nie cofających się przed niczem junkrów. Widocznie jednak przeszkody te hartują tylko litwinów w walce z wstecznikami niemieckimi."

„Birż. Wied." powtarzając artykuł powyższy dodają taką uwagę:

„Jeden z młodych uczonych — czytamy tam — komunikuje nam ciekawe spostrzeżenie: oto granica etnograficzna polsko-litewska dziś najzupełniej jest taką samą, jaką była granica historyczna pomiędzy Rzecząpospolitą a w ks. Litewskiem przed Unią, zawartą pomiędzy obu temi państwami przeszłości.

Ani narodowość polska, ani narodowość litewska nie wyparły się wzajemnie ze swoich kresów, pomimo unii i następnie pomimo wcielenia przez kongres wiedeński części Litwy do Królestwa Polskiego.

Spolonizowały się tylko — szlachta, patrycyat miejski i część duchowieństwa."

Żydzi w Palestynie.

Żyjemy w czasach silnie rozbudzonego poczucia narodowości. Nie dziw, że i żydzi przypomnieli sobie, że byli kiedyś sławnym i potężnym narodem i zapragnęli przywrócenia dawnych stosunków, odbudowania królestwa Dawida. Przeprowadzeniem tego celu zajmuje się od lat kilkunastu sekta, pod nazwą „syonistów". Zwolennicy jej urządzają kongresy, na których rozprawiają o możliwości unarodowienia żydów, posiadają od roku nawet już własny, nawiasem mówiąc, wcale piękny hymn narodowy, a nie mogąc odebrać odrazu turkom Ziemi Świętej, zadawalają się na razie zakładaniem kolonij żydowskiej w Palestynie.

Przed laty 20 jeszcze wcale niewielu było żydów w dawnej ziemi żydowskiej. Opuścili oni po zburzeniu Jerozolimy kraj rodzinny i rozproszyli się po całym świecie. Tylko w znaczniejszych miastach pozostały mniejsze lub większe osady. Po wsiach nie było ich wcale. Dziś posiadają żydzi dzięki syonistom w Ziemi Świętej 27 zamożnych i ludnych kolonii wiejskich i liczba ich wzrasta z każdym rokiem.

Kolonizacya Palestyny rozpoczęła się w roku 1882, kiedy wielu żydów, skutkiem rozruchów antysemickich w Rosyi i prześladowań w Rumunii opuściło te kraje i schroniło się do dawnej ziemi ojców.

W r. 1894 koloniści utworzyli konfederacyę, celem koncentracyi pracy i wzajemnego poparcia. Do konfederacyi przyłączyła się utworzona w r. 1890 spółka londyńska i inne, istniejące w Odesie, Berlinie, Paryżu, Zurychu, Kopenhadze i Nowym Yorku. Zarząd związku ma siedzibę obecnie w Paryżu i utrzymuje w Jaffie komitet wykonawczy, składający się z 6 wytrawnych agronomów, który ściąga do Palestyny kolonistów żydowskich, wyznacza miejsce pobytu, zaopatruje ich we wszystko, co potrzeba do uprawy roli i kieruje ich pracą.

W roku 1895 komitet ten założył dwie kolonie i pracuje obecnie nad utworzeniem trzeciej. Zajmują się one wszystkie przeważnie hodowlą wina i owoców południowych. W niektórych kwitnie przemysł jedwabniczy.

Najzamożniejszą z kolonij jest Osada Syon, założona przez bar. Edmunda Rotszylda. Leży o 5 mil na południe od Jaffy, a obejmuje 800 hektarów ziemi i liczy około 500 mieszkańców. Koloniści zajmują się prawie wyłącznie hodowlą wina i zasadzili dotąd półtora miliona szczepów winnych. W czasach ostatnich rzucono się także do uprawy drzew morwowych, których jest tam obecnie 20,000.

Syon posiada szkołę, bóżnicę, bibliotekę, szpital, a nawet łaźnie i przedstawia się ze schludnymi domkami i starannie brukowanemi ulicami bardzo pokaźnie.

Kolonizacya żydowska Palestyny zawdzięcza swe powodzenie okoliczności, że nie jest dorywczą, lecz systematyczną i kierowaną z Jaffy starannie i wyraźnie. Istnieje w tem mieście wielki zakład, pod nazwą „Mitażeh Izrael" (nadzieja Izraela), w którym przeszło 100 żydów kształci się we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, z którego rozchodzą się koloniści, ogrodnicy i nauczyciele na wszystkie osady.

Kraj, pod wpływem kolonizacyi, przybiera nowy wygląd. Gdzie niedawno rosły ciernie i chwasty, rozciągają się dziś starannie utrzymywane plantacye pomarańcz, migdałów, kwiatów i wina, połączone dobremi, często brukowanemi drogami. Urodzajny, a zaniedbany od kilkunastu wieków kraj, domaga się niejako mieszkańców, którzyby umieli przywrócić mu dawną płodność i naprawili ruiny. Rząd turecki nie sprzeciwia się kolonizacyi, a ludność arabska utrzymuje z kolonistami żydowskiemi dobre stosunki.

Nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu żydzi w Palestynie staną się potęgą ekonomiczną i będą tam żywiołem rzeczywiście pożytecznym i cywilizacyjnym. Pokazuje się, że w razie potrzeby nie zbywa im ani na ochocie, ani na zdolności do gospodarstwa rolnego.

Prawie połowę kolonii założyli po części za pomocą syonistów żydzi rosyjscy i polscy. Założona 1890 r. osada Recovoth, jest specyalnie warszawska. Lud mówi tam żargonem, używanym w gub. Królestwa Polskiego i w szkole nauka odbywa się w tymże języku. Czysto rosyjską jest założona w tymże roku osada Choderc, obejmująca 1,600 hektarów.

Leży ona bardzo niekorzystnie nad bagnem, wyziewającem trujące miazmaty i w pierwszych latach całe rodziny wymierały na febrę i tym podobne choroby, żydzi jednak nie opuścili niewdzięcznej okolicy. W r. 1896, br. Edmund Rotszyld podjął się osuszenia bagna, a koloniści dopomagali pilnie i dotąd połowę w obszarze 140 hektarów zamieniono na rolę uprawną i obsadzono krzewami.

Kolonie te dowodzą, że żydzi nie lenią się do pracy w roli i umieją ją wyzyskać. W niektórych spróbowano uprawy krzewu herbacianego, w innych uprawy kwiatów i wyrobu perfum, inne znów z wielkiem powodzeniem zajmują się jedwabnictwem. Najważniejszą z nich jest położona nad jeziorem Tiberias Rasz Pinah, która posiada fabrykę parową jedwabiu, zatrudniającą przeszło 50 żydów. Wiele kolonii powstało za staraniem wymienionego już kilkakrotnie Edmunda Rotszylda, który zakochany w projektach syonistycznych, wydaje na ten cel pokaźne sumy, procentujące się z esztą bardzo dobrze.

Ostatnie wiadomości.

Deklaracya gabinetu francuskiego.

Deklaracya, odczytana przez Dupuy, a w izbie opiewa w najważniejszych ustępach:

„Wiemy o trudnościach naszego zadania; godzimy się na porządek dzienny, uchwalony przez izbę dnia 25 października, w którym wypowiedziano przewagę władzy cywilnej, co jest zasadniczą podstawą republiki, wypowiadamy także nasze zaufanie do wiernej armii, która jest ochroną ustaw republikańskich.

Nie dopuścimy do niegodziwych napaści na naszą armię narodową i postawimy ją wysoko ponad ślepe zaczepki, które są przeciw niej skierowane, ale jej nie dosięgną. Pamiętamy tem więcej o obowiązku, aby władze publiczne osłaniać zwłaszcza, że one tylko w skupieniu i spokoju mogą być pożytecznemi dla zabezpieczenia ojczyzny.

Działanie sprawiedliwości wymaga również spokoju i poszanowania.

Naszym obowiązkiem jest zapewnić wykonanie wyroków sprawiedliwości bez względu na mniemania indywidualne. To będzie najpewniejszym środkiem do uspokojenia umysłów i sumienia zaniepokojonego pewnymi wypadkami, które przecież nie powinny dłużej zaprzątywać umysłów.

Dalej wspomina deklaracya o wystawie powszechnej w r. 1900 i wskazuje na to, jak potrzebnem jest, aby obce narody, które na nią przybędą, przekonały się, iż przemysłowcy, kupcy, ziemianie francuscy, mimo bolesnych wydarzeń umieją godnie spełniać swoje wobec całego świata zaciągnięte zobowiązania. Dalej mówi deklaracya wyraźnie:

Francya nie powinna niczego zaniedbać, aby utrzymać stanowisko, zdobyte swoją lojalnością, siłą i miłością ojczyzny; raczej powinna nad tem pracować, aby stanowisko, cennem przymierzem w oczach całego świata uświęcone, jeszcze więcej utwalić.

Nasza zagraniczna polityka kierować się będzie dobrze zrozumianym interesem kraju, pamiętając zawsze o tem, aby swoje wysiłki stosowała trafnie do wartości zamierzonego celu—i opierając się o parlament, który o wszystkiem będzie dokładnie uwiadamiany. Taż polityka we wszystkich sprawach okaże godność, jakiej od niej słusznie wymagać możecie.

Jesteśmy ministerstwem zjednoczenia między republikanami i postanowiliśmy opierać się na większości republikańskiej.

W końcu wylicza deklaracya szereg przygotowanych projektów do ustaw, których uchwalenia żąda, a przedewszystkiem uchwalenia budżetu; potem przyjdzie kolej na ustawy podatkowe, a między niemi na ustawę o podatku dochodowym i na reformę ustawy o podatku szynkowym, dalej na ustawę o zabezpieczeniu robotników miejskich i wiejskich, o kredycie rolniczym i o asekuracyi wiejskiej.

Oswobodzenie Krety.

W zeszły piątek rano przed świtem, wojska mocarstw europejskich zajęły cytadelę w Kanei. Garnizon turecki wsadzono na okręty jeszcze w czwartek. W mieście pozostało tylko pięciuset żołnierzy tureckich, którym zresztą broń odebrano. Wysoka Porta, według zwyczaju, albo pozostawiła gubernatora kreteńskiego bez żadnych instrukcyj, albo nadesłała mu je dopiero w ostatniej chwili. Admirałowie europejscy musieli przeto wywrzeć nacisk nań, ażeby nie przekroczył wyznaczonego terminu.

Wycofanie zupełne wojsk tureckich i objęcie zarządu przez admirałów zwiastują rozpoczęcie krótkiego okresu przejściowego, który prawdopodobnie skończy się wraz z zamianowaniem ks. Jerzego greckiego na wiekorządcę wyspy. Co do tej nominacyi, należy ją uważać za fakt spełniony. Cztery mocarstwa, których eskadry znajdują się na wodach kreteńskich, porozumiały się nawzajem co do tego i, jak piszą z Rzymu, otrzymały także przyzwolenie Niemiec i Anglii.

W jaki sposób sułtan przełknie tę niemiłe dla niego nominacyę i udzieli jej zatwierdzenia, rzecz ta dotychczas jest nierozstrzygnięta. A jednak musi ją przełkąć; wobec tego, że wszystkie wielkie mocarstwa żądają tego od Wysokiej Porty, wszelki opór jest nadaremny. Naturalnie państwa europejskie będą się starały osłodzić pigułkę, zachowując padyszachowi wszelkie pozory władzy najwyższej. Będzie musiał na tem poprzestać.

Dzień 4 listopada w gruncie rzeczy był ostatnim dniem panowania Turków nad Kretą, pierwszym zaś—nowej epoki w dziejach tej wyspy. Rokoszanie dopięli swego. Przyszłość pokaże, o ile spokój i bezpieczeństwo zagości w tej tak dotychczas uciemiężonej dzielnicy—zależy to od zachowania się chrześcian względem współrodaków wyznających islam.

Telegramy.

Petersburg, 10 listopada. W gazecie „Swiet" wydrukowano, na zasadzie ustawy cenzury, nadesłane przez gubernatora kowieńskiego Suchodolskiego zaprzeczenie korespondencyi, zamieszczonej w tej gazecie w sprawie księdza Bilakiewicza.

Petersburg, 10 listopada. Gazety donoszą: Opracowany jest projekt przekształcenia wydziału handlu i przemysłu na główny zarząd handlu i przemysłu.

Londyn, 10 listopada. „Review of Reviews" dowiaduje się, że konferencya pokojowa poruszy myśl wstrzymania dalszych wydatków na cele wojskowe, zaproponuje międzynarodowe ograniczenia w użyciu pocisków wybuchowych i zapobiegnie pośpiesznym deklaracyom wojennym, aby neutralnym państwom pozostawić w każdym wypadku czas do interwencyi.

Paryż, 10 listopada. Deputowany Brunet cofnął przy ogólnem uznaniu izby interpelacyę w sprawie Faszody. Minister spraw zagranicznych pragnie przed udzieleniem odpowiedzi na interpelacyę, zaczekać na ozisiejszą mowę lorda Salisbury'ego. Wyprawa Marhanda uda się przez Chartum i Berber na wybrzeża.

Petersburg, 10 listopada. „Praw. wiestnik" ogłasza rozkaz do zarządu marynarki z d. 2-go listopada, na mocy którego porucznik Hurko został usunięty ze służby w gwardyi marynarki.

Wiedeń, 10 listopada. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska o blizkiem zniesieniu stanu wyjątkowego w Galicyi. Z innej strony zapewniają, że sprawa znajduje się jeszcze w okresie rokowań, że jednakże stan wyjątkowy w żadnym razie nie będzie zniesiony w okręgach, w których w toku są jeszcze procesy o ostatnie zaburzenia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu W. B... w Łodzi. Stolarstwo stoi u nas obecnie tak wysoko, że kto chce i w kraju wydoskonalić się w niem może. Wreszcie sprawa, o którą idzie Sz. Panu, może być pomieszczona tylko w ogłoszeniach płatnych.

Panu Abel K-a w Łodzi. Nagrody za dobre rozwiązanie szarad, pomieszczonych w „Rozwoju", otrzymują wszyscy, którzy pierwsi nadeszlą rozwiązanie do redakcyi.

W jaki sposób urządzi się p. Wołowski w Bagateli, dotychczas jeszcze objaśnić nie możemy.

W tłomaczeniach imiona należy spolszczać, ale nazwiska pozostawia się bez zmiany.

Rozkład Pociągów (Zimowy)

ODCHODZĄ z ŁODZI.								PRZYCHODZĄ DO ŁODZI						
ŁÓDŹ	*12.35	*12.35	6.53	9.57	1.41	5.40	*8.41	*3,11	*5,04	9,15	12,40	4,15	*8,09	*10,52
PRZYCHODZĄ z ŁODZI DO STACYI								ODCHODZĄ DO ŁODZI						
Koluszki	*1,38	*1,38	7,35	11,00	2,38	*6,43	*9,28	*2,08	*4,01	8,33	11,37	3,28	*7,06	*10,05
Skierniewice	*4,37	7,41	8,26	1,06	3,36	*8,00	*10,36	*1,06	*1,21	7,11	10,11	2,15	—	*9,06
Ruda-Guz.	*5,13	8,37	—	1,46	—	*8,40	*11,16	—	*11,09	6,30	9,30	—	—	—
Warszawa	6,00	10,50	10,00	3,00	5,00	*9,35	*12,34	*11,55	*9,20	*5,25	8,15	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	8,23	10,08	6,23	—	4,38	*8,53	—	*10,23	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,03	12,38	—	*9,38	—	—	10,13	*8,23	—	—
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	3,23	—
Kielce	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	1,43	—
Radom	8,47	—	3,50	—	*12,49	—	—	—	—	*9,18	—	—	1,50	—
Piotrków	*2,31	*4,15	9,23	12,24	4,13	*9,34	—	—	*3,07	*5,04	8,25	1,42	5,58	*8,25
Częstochowa	*4,10	7,34	11,41	2.44	*6,19	*11,50	—	—	*1,21	*1,56	6,10	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,06	9,19	12,55	3,58	*7,28	—	—	—	*12,25	*12,01	—	*10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	10,37	2,02	5,02	*8,33	—	—	—	*11,25	*10,33	—	9,15	1,27	—
Sosnowiec	6,10	11,05	2,25	5,25	*8,55	—	—	—	*11,05	*10,05	—	8,50	1,05	—
Wrocław	12.21	5.57	*9.08	—	—	—	—	—	5,01	5,01	—	*12,24	6,02	—
Granica	6,00	11,00	1,50	4,55	*8,30	—	—	—	*11,25	*10,30	—	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	1,04	1,04	—	*9,54	*7,29	—
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	*3,51	—	—	*3,16	5,35	8,45	—	3,20
Ciechocinek	—	—	—	—	*9,55	—	7,30	—	—	*10,20	—	7,55	—	—
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	6,35	—	—	*12,43	—	*5,29	—	6,40
Berlin	—	—	*5 44	—	6,27	—	11,40	—	—	*7,54	—	*12,04	—	*12,27

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

założona przez Tadeusza i Ignacego Hanickich.

W roku szkolnym 1898/9 otwarte następujące kursy:

Kurs forteplanowy. Przygotowawczy od 1/2—1 roku; niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs skrzypcowy.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs wiolonczelowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs śpiewu solowego.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs teoryi i kompozycyi.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata, — **Kurs organowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata.

Kursy: kontrabasowy—fletowy—klarnetowy—fagotowy—kornetowy—waltorniowy—puzonowy—tubowy.

Jako dodatkowe przedmioty będą: fortepian, teorya, i estetyka.

Prośby podaje się do Dyrekcyi szkoły muzycznej łódzkiej z dołączeniem metryki i świadectwa szczepienia ospy.

Wpis na kurs przygotowawczy 50 rubli rocznie.
Na wszystkie inne kursy 80 „ „
Dla wolnych słuchaczy 100 „ „

Szczegóły w kancelaryi szkoły muzycznej przy ul. **Piotrkowskiej 86, od 10—2 i od 4—6.**

REPERTUAR ŚNIADANIOWY

RESTAURACYI

przy „Rektyfikacyi Warszawskiej"

Piotrkowska Nr. 10.

od godzny 10 rano

PONIEDZIAŁEK. ŻUR na kiełbasie z kartoflami (barszcz polski)
WTOREK. KOŁDUNY litewskie na bulonie
ŚRODA. Golonka z grochem pûree
CZWARTEK. Flaki garnuszk. z grzankami.
PIĄTEK. Ryba po żydowsku i pierogi leniwe.
SOBOTA. Pierożki z mięsem.
NIEDZIELA. Flaki garnuszk. z grzankami,

Obiady od 12½ do 4½ popołudn.

Kolacya à la carte.

Piwo Stryckiego z Rygi po 7 k. szklanka.

w Sali Koncertowej

dnia 10, 11 i 12 listopada, t. j. w czwartek, piątek i sobotę,

Trzy Przedstawienia Sensacyjne

przez sławnego artystę mimicznego p. **NATANA SZWARC** przy współudziale p. **DELAUNAY** i p. **BENITA** nowych produkcyj z zakresu magicznego przenoszenia myśli, mnemotechniki, najnowszych iluzyj, wysiłków pamięci etc. etc.

SZCZEGÓŁY W AFISZACH

Cena loży rb. 5 k. 40 — Krzesła pierwszego rzędu rb. 1 k. 50 — Drugiego, trzeciego i czwartego rb. 1 k. 10 — Wejście na salę 75 k. i 45 k. — Galerya 30 k.

Bilety wcześnie nabywać można w bufecie restauracyi Bendorfa, wieczorem w sali koncertowej. 1271

Do mleka



Chłodniki
Masielnice
Odśmietankowiec
Siła miary
Szkopki
Bańki
i inne naczynia i maszyny mleczarskie

I. Rontaler i S-ka.

Widzewska 6.

DOKTÓR

Wincenty Gajewicz

po kilkunastoletniej praktyce zamieszkał w Łodzi przy ul.

NOWY-RYNEK i KONSTANTYNOWSKIEJ,

w domu p. Łuby, pod Nr. 5 i przyjmuje **z chorobamiwe wnętrznemi i dziecinnemi** codziennie od godziny 9—11 rano i od 4—6 po południu. 73

NOWOŚĆ.

SONETY * * i GHAZELE

JULIANA ŁĘTOWSKIEGO. 1263

Wydanie ozdobne, salonowe z portretem autora **Rb. 1.** W oprawie ze złoceniami **Rb. 1 k. 40 i Rb. 1 k. 50.**

Do nabycia w kantorze drukarni Grabowskiego i S-ki, Łódź, Piotrkowska 81, oraz we wszystkich księgarniach.

Zamiejscowi zgłaszający się wprost do kantoru druk. **kosztów przesyłki nie ponoszą.**

SKŁAD

materyałów aptecznych

LUDWIK SPIESS i SYN

Piotrkowska № 11,

poleca

w najlepszych gatunkach:

Oliwę nicejską i prowancką
Oliwę do palenia
Ocet spirytusowy i winny
Ocet toaletowy
Elixir do zębów
Proszek do zębów
Wodę kolońską
Perfumy francuskie i angielskie
Mydło toaletowe i lecznicze
Specyfiki francuskie
Wina lecznicze
Krochmal i ultramarynę
Benzynę do plam i palenia
Spirytus drzewny
Proszek dalmacki
Masę do podłóg
Farbę olejną gumową
POKOST i LAKIERY
Cacao van Houten's
Środki chirurg. opatrunkowe

Do natychmiastowego wynajęcia oddaje się przy ulicy **Mikołajewskiej № 9,** (dom przechodni na Piotrkowską) mieszkanie frontowe na parterze, składające się z 3-ch pokoi, przedpokoju, pokoju z wanną i innemi wygodami. Warunki nader korzystne. Wiadomość u stróża. 1267.

JAN HELBING

Tapicer-Dekorator

przeniósł swój zakład na ulicę

Konstantynowską 35.

DLA DZIECI

Mleko

wprost od krów, sprowadzonych ze wsi świeżo wycielonych, poleca krowiarnia na ulicy

Konstantynowskiej 18.

Na żądanie może być roznoszone mleko we flaszkach do domów. Tamże można kupić kilka krów w każdym czasie. 1264

Dr. J. Rosenblatt

SPECYALISTA CHORÓB **uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy** (jąkanie, bełkotanie)

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 pp.

ZAMADZKA № 4. 1253

OGŁOSZENIA DROBNE.

Człowiek inteligentny, ładnie piszący, poszukuje posady magazyniera, dozorcy ekspedyenta. Poważne rekomendacye na żądanie i chlubne świadectwa. Składowa № 14/3. 454-5

Maszynista (Montier) z dobremi świadectwami poszukuje miejsca zaraz albo i później. Oferty w red. „Rozwoju" pod „Maszynista" 4 9

Młody człowiek inteligentny, ładnie piszący, poszukuje posady magazyniera dozorcy, lub bufetowego w restauracyi. Wiad. w restauracyi Wróblewskiego, Nowy-Rynek 4. 461

Poszukuję nauczyciela, znającego konwersacyę niemiecką. Wiadomość w red. „Rozwoju" pod lit. C. H. 460

Pokój do odnajęcia, może być z całodziennem utrzymaniem dla jednej lub dwóch kobiet. Warunki przystępne. Wiadomość w red. „Rozwoju" 462

Potrzebni zecerzy do drukarni Grabowskiego i S-ka, Piotrkowska 81.

Resztki towarów wełnianych i bawełnianych tanio sprzedaję. Piotrkowska 90, lewa oficyna I piętro. 430-6

Zaginęła karta pobytu Maryanny Tomiak wydana z magistratu m. Łodzi. 458-3

W 3-ch miesiącach wyuczam gruntownie języków francuskiego angielskiego, niemieckiego i polskiego—do wyboru. Tamże zbiorowe lekcye, Wiad. w „Rozwoju": 397

5000 rubli do ulokowania na pierwszym numerze hypoteki nieruchomości łódzkiej. Wiadomość u adwokatu przysięgłego Edwarda Filipkowskiego, Konstantynowska 18. 463

Дозволено цензурою, г. Лодзь 29 Октября 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI. W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki.